



Ewa Warta-Śmietana

© J. Multarzyński

Ewa Warta-Śmietana – artystka śpiewaczka, prezes fundacji

To wielkie szczęście, kiedy człowiek wykonuje swój zawód i nazywa to swoim hobby, miłością, pasją czy radością. Można to stwierdzenie odnieść do Twojej działalności?

Po pierwsze: w wypadku muzyki klasycznej o szczęściu można mówić wtedy, gdy po długiej i mozolnej edukacji ten zawód można w ogóle wykonywać. Po drugie: to już duże szczęście, gdy wykonując ten zawód, znajdzie się uznanie w oczach publiczności i choćby kilku recenzentów - krytyków. I wreszcie po trzecie: o bardzo wielkim szczęściu można powiedzieć, gdy z tego zawodu można zdobyć środki na godziwe utrzymanie.



Ewa Warta-Śmietana, Piotr Nędzyński, Zdzisława Donat, Wanda Polańska, Zbigniew Macias, Urszula Trawińska-Moroz



Ewa Warta-Śmietana

© J. Mularczyk

Myślę, że w przedstawionych powyżej kontekstach można w moim przypadku mówić o odrobinie szczęścia. Jego dopełnieniem jest jednak możliwość niesienia pomocy i udzielania wsparcia młodym, zdolnym artystom, a także ocalanie od zapomnienia tych, którzy już odeszli.

Jako artystka śpiewaczka masz raczej różnorodny i, powiedziałbym, szeroki repertuar. Ale szczególnie preferujesz muzykę sakralną. Cztery z Twoich sześciu płyt, zawierają taką właśnie muzykę. A Twoje koncerty w świątyniach są już bardzo znane, popularne i cieszą się wielkim powodzeniem. Mówię to z pełną odpowiedzialnością, jako uczestnik kilku z nich. Publiczność przyjmuje je entuzjastycznie, a i krytycy nie szczędzą pochwał. Czy rzeczywiście lubisz, czujesz tę muzykę? Z Twojej interpretacji to wynika jednoznacznie.

Skrupulatnie licząc, mój głos został utrwalony na jedenastu płytach, a dwunasta jest w trakcie produkcji - to krążek zatytułowany „Nie wszystek umrę” m. in. z pieśniami Fryderyka Chopina. Spośród nich dokładnie sześć zawiera muzykę sakralną. W każdym obszarze kulturowym odczuwanie jest związane z pochodzeniem i wychowaniem. Jestem silnie związana z religią i tradycją katolicką, w której wyrosłam i która jest wyznacznikiem mojej drogi życiowej. Tego nie da się usunąć z duszy, i choć wykonując muzykę innych kultur i narodów, staram się maksymalnie włączyć w mentalność twórców, odtwórców i odbiorców (pamiętam, jak po jednym z koncertów



Ewa Warta-Śmietana
z laureatami Konkursu im. Iwony Borowickiej

© J. Mularzowski

muzyki żydowskiej podchodzili do mnie ludzie, twierdząc z pełnym przekonaniem, że jestem Żydówką), zawsze jednak Wiara Ojców będzie wyznacznikiem mojego życia, co odzwierciedla się też w mojej pracy.

“Ukochanym dzieckiem”, i Twoim i Twojej Fundacji, jest bez wątpienia Konkurs Wokalny im. Iwony Borowickiej. Ma on za sobą już trzy edycje. W tym roku powinna odbyć się czwarta. Czy się odbędzie?

Istotnie, zapowiedź czwartej edycji zawarta jest *implicite* w zapisach Regulaminu. *Explicite* zaś, nieomal dni dzielą nas od ogłoszenia oficjalnej zapowiedzi na stronie internetowej mojej Fundacji (<http://czardasz.org.pl>). Kto obserwuje moją determinację w pomocy młodym artystom w zawodowym starcie, polegającej głównie na przeprowadzaniu tego konkursu i promowaniu laureatów między edycjami poprzez organizowanie licznych koncertów wie, że z mojej strony dołożę wszelkich starań, by planowana edycja odbyła się w zaplanowanym czasie.

Wiadomo jednak, że kluczowym czynnikiem doprowadzającym do jego realizacji są środki finansowe. Uzyskana pomoc publiczna (o którą zwróciłam się pisemnie do Wydziału Kultury Miasta Krakowa), nie tylko będzie stanowić zasadniczy filar przedsięwzięcia, ale odegra również rolę zachęcającą dla sponsorów komercyjnych - będzie gwarancją wiarygodności celu, a też potwierdzi potrzebę jego realizacji.

Znane jest takie powiedzenie: “życie każdego z nas to nieustanna bieganina, a właściwie wyścig”. Jaki jest aktualnie Twój cel tego wyścigu?

Nie da się ukryć, że prowadząc tak aktywne życie koncertowe w kraju i poza jego granicami i równolegle Fundację o tak intensywnej działalności, mając też i obowiązki rodzinne, prawdą jest, że coraz częściej nie nadążam za „własnym cieniem”. Pędzę jak wiatr, jednak nie chaotycznie, na oślep... Wszystkie małe idee, dokonania tworzą jeden zespolony i przemyślany łańcuch, mający na celu tworzenie świata, w którym panuje piękno sztuki wyzwalające w ludziach dobroć, wzajemną pomoc i stan spełnienia, by u kresu ziemskiego życia, którego nie można zaplanować, ani ustalić daty, ostatnią myślą nie było: „szkoda, że nie zdążyłam...”.

Dzięki za rozmowę.



Jacek Chodorowski
j.chodorowski6@upcpoczta.pl